

LIST OKÓLNY Z OKAZJI KANONIZACJI OJCA STANISŁAWA OD JEZUSA I MARYI PAPCZYŃSKIEGO ZAŁOŻYCIELA NASZEGO ZGROMADZENIA

Rzym, dnia 17 września 2016 roku
Prot. n. 160/2016

Drodzy Współbracia,

Dnia 5 czerwca bieżącego roku przeżywaliśmy kanonizację Ojca Stanisława Papczyńskiego, Założyciela naszej wspólnoty zakonnej. Wielu z nas uczestniczyło w tym niezapomnianym i wyjątkowym wydarzeniu, kiedy to Ojciec Święty Franciszek ogłosił go świętym, inni z nas, choć nie mogli fizycznie wziąć udziału w kanonizacji w Rzymie, byli duchowo zjednoczeni lub śledzili jej przebieg przez środki społecznej komunikacji. Bóg wyświadczył nam tę nadzwyczajną łaskę; oczekiwały jej pokolenia naszych współbraci i modliły się o nią pokolenia synów duchowych Ojca Stanisława i jego świeckich czcicieli. Ciągłe jeszcze trwamy w podniosłym nastroju, a we wszystkich prowincjach i wikariatach generalnych obchodzimy uroczystości dziękczynne. Chcemy nie tylko w ten sposób wyrazić naszą wdzięczność Bogu, ale także przedłużyć poniekąd czas łaski, jaka stała się naszym udziałem oraz wzmocnić i pogłębić namysł nad tym szczególnym wydarzeniem. Mam nadzieję, że ten list pomoże nam w autorefleksji, która wsparta łaską Bożą odnowi nasz charyzmat, wesprze nasz trud apostołski i pobudzi do bardziej świętego życia, takiego, jakiego obraz ujrzeliśmy w życiu świętego naszego Ojca Stanisława i jaki ostatnio ukazał nam w jego osobie Kościół poprzez akt kanonizacji. Warto też od razu dodać, że oficjalny tytuł kanonizacyjny Ojca Stanisława, to „prezbiter, założyciel Zgromadzenia Księży Marianów”.

Kanonizacja – dar Bożego Miłosierdzia

Zrozumienie znaczenia daru kanonizacji świętego Ojca Stanisława domaga się przywołania faktów historycznych. Chrystus jako Bóg Wcielony jest Panem historii i działa w historii zarówno poszczególnych osób, jak całych społeczności, w tym także naszego Zgromadzenia. Wystarczy wspomnieć, że cud, który posłużył do beatyfikacji Ojca Założyciela dokonał się dokładnie w trzechsetną rocznicę jego śmierci, a kanonizacja odbyła się w Roku Miłosierdzia.

Pomimo faktu, iż święty Ojciec Założyciel zmarł w opinii świętości, konkretne działania zmierzające do otwarcia jego procesu kanonizacyjnego zostały rozpoczęte dość późno, bo dopiero 50 lat po jego śmierci: Zgromadzenie było biedne, nie miało środków ani odpowiednich ludzi a w kraju trwały wojny i związane z nimi epidemie. Dopiero Sługa Boży o. Kazimierz Wyszynski, rozpoczął przygotowania do rozpoczęcia procesu, przekonany, iż *to podoba się wielce Panu Bogu* i z tego powodu *Bóg nam błogosławi*. Formalnie, na etapie diecezjalnym proces został wszczęty w roku 1767 i trwał niecałe trzy lata. W 1770 akta przesłano do Stolicy Apostolskiej i rozpoczęła się rzymska faza procesu, która wstępnie trwała pięć lat. Zaraz na początku (1772) pojawiła się potrzeba wyjaśnień niektórych zastrzeżeń zgłoszonych przez Promotora Wiary, a przedstawiona po trzech latach odpowiedź okazała się niewystarczająca. Z czasem okazało się, że Zgromadzenie nie miało możliwości kontynuowania procesu, a niedługo potem rozpoczął się ponury okres historii naszego Zgromadzenia na skutek prześladowania Kościoła w Europie: najpierw Marianie zostali usunięci z Prokuratury Generalnej w Rzymie (1798), potem wszystkie ich klasztory zostały skasowane w Portugalii (1834), a następnie kasata carska (1864) na terenie Rzeczypospolitej doprowadziła do upadku całe Zgromadzenie. W konsekwencji od 1775 do 1952 roku proces był przerwany. W krótkim czasie po odnowie Zgromadzenia, bo już podczas Kapituły Generalnej w 1923 roku w Gdańsku, pod przewodnictwem bł. Jerzego Matulaitisa-Matulewicza podjęto decyzje zmierzające do wznowienia procesu Ojca Założyciela i dlatego uchwalono dwa dekryty (numery 34 i 35). Pierwszy, aby odnowić grób Ojca Stanisława, drugi, aby w perspektywie beatyfikacji zebrać dokumentację na temat jego heroiczności cnót. Prawnie proces wznowiono jednak dopiero po zakończeniu II wojny światowej, to jest w roku 1952. Mianowany został wówczas postulator generalny Zgromadzenia. Od tego czasu rozpoczął się okres bardziej intensywnych prac badawczych, odnaleziono nowe źródła historyczne pomocne w procesie i je opracowano naukowo, co posłużyło dla wyjaśnienia wszelkich wątpliwości związanych z niektórymi aspektami biografii Ojca Założyciela. Po 40 latach (1992) został ogłoszony dekret o heroiczności cnót i wreszcie w 2007 ucieszyliśmy się beatyfikacją naszego Ojca Założyciela.

Proces kanonizacyjny Ojca Założyciela trwał bardzo długo i przeszedł ciężkie próby. Był taki czas, że wydawało się, iż do kanonizacji nigdy nie dojdzie. Można wręcz powiedzieć, że z różnych powodów niektórzy duchowi synowie św. Stanisława od Jezusa i Maryi wątpili o jego świętości lub nie byli

przekonani, że jest on odpowiednim kandydatem na ołtarze. Znajomość jego pism i dziedzictwa charyzmatycznego również daleka była od ideałów życia zakonnego, opisywanych w dokumentach Kościoła i mówiących o znaczeniu założycieli dla instytutów zakonnych. Ta historia procesu ma jednak swoją logikę historyczną i jest jak kopia losów założonego przez niego Zgromadzenia i jak odbicie jego własnego życia. Trzeba tu też zauważyć, że także obydwa cuda doskonale wpisują się tę logikę przejścia od śmierci do życia, od desperacji do mocy nadziei i łaski, która szczególnie wyraźnie ujawnia się wobec śmierci, słabości i ludzkiej beznadziei. Wszystkie te historie: Zgromadzenia, procesu kanonizacyjnego i cudów zarówno do beatyfikacji jak kanonizacji, manifestują to, co sam św. Ojciec Stanisław podkreślił w swoim doświadczeniu wiary, związanym z zakładaniem Zgromadzenia: „Boska dobroć i mądrość, mimo niezliczonych trudności stojących na przeszkodzie, rozpoczyna i przeprowadza to, co chce, nawet gdy środki, wedle ludzkiego osądu, są do tego niezdatne. Nie ma bowiem nic niemożliwego dla Wszemocnego. Pokazało się to najwyraźniej we mnie [...]. Lecz sam Bóg, Bóg (któremu niech będzie wieczna, nieskończona chwała i dziękczynienie), jak mnie do tego swego dzieła opatrnościowo, to jest z miłością, miłosiernie, mądrze, cudownie pobudził, tak [też] sam je wykonał i wykonuje na wieki wieczne” (*Fundatio Domus Recollectionis*).

Bóg dokonuje swoich dzieł w odpowiednim czasie. Nadszedł czas świętego Ojca Stanisława. Jesteśmy wdzięczni Panu historii, że zechciał nam udzielić tej łaski oczekiwanej tak długo. Przyjmujemy ją jako dar miłosierdzia Bożego – zachowany opatrnościowo na nasze czasy i szczególnie nam potrzebny w świętowaniu Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia. Za ten dar dziękujemy razem z Maryją, Matką Miłosierdzia, której zawsze synowskim uczuciem oddany był nasz święty Ojciec i ku czci Jej Niepokalanej Poczęcia założył nasze Zgromadzenie.

Odkrywanie Ojca Założyciela

Jakkolwiek zrozumieliśmy, że kanonizacja założyciela jakiegokolwiek instytutu zakonnego jest wyniesieniem do chwały ołtarzy tylko jego, a nie wspólnoty, którą założył, to jednak ten fakt wyraźnie i nieuchronnie rzutuje na instytut. Jest to bowiem aprobata świętości, którą swoim życiem ukazał założyciel i jaką zostawił swoim duchowym synom i uczniom. Świętość ta posiada zarazem pewną doktrynę – nawet jeśli nie jest ona opisana teologicznie i choć zawsze ma oblicze chrześcijańskie i katolickie we wszystkich wymiarach, to jednak posiada własny kształt, oryginalną barwę. W tradycji historii duchowości określa się ją mianem szkoły duchowości. Bez wątpliwa pieczęcią tej szkoły jest kanonizacja jej twórcy. Z Bożej łaski doczekaliśmy chwili, kiedy następcą świętego Piotra urzędowo, z zaangażowaniem Magisterium Kościoła orzekł, iż nasz Ojciec Założyciel jest świętym, a przykład jego życia jest wzorem nie tylko dla nas, ale dla całego Kościoła; że jest on obecny z nami w tajemnicy świętych obcowania a wielu wiernych doświadcza jego mocnego wstawiennictwa. Dzięki takiej jego dzisiaj obecności oraz wskutek naszego osobistego zaangażowania w lekturę jego pism i poznawania jego dziedzictwa na nowo zajaśniało ojcostwo świętego Stanisława od Jezusa i Maryi Papczyńskiego w założonym przez niego Zgromadzeniu. Ma to szczególne znaczenie w perspektywie przemian, jakie z powodu uwarunkowań historycznych stały się udziałem naszego Zgromadzenia, zwłaszcza odrodzenia dokonanego ponad 100 lat temu przez bł. Jerzego Matulaitisa-Matulewicza. Zgromadzeniu skazanemu na śmierć, w którym przy życiu pozostał ostatni zakonnik, o. Wincenty Sękowski, przygotowujący „trumnę dla siebie i dla Zgromadzenia” (z listu W. Sękowskiego do J. Matulewicza) została udzielona łaska nadzwyczajna: kanonizacja Założyciela jest w pewnym sensie także potwierdzeniem tej drogi świętości, jaką nakreślił on dla założonego przez siebie Instytutu.

Kościół zatwierdził już nie tylko kolejną wersję Konstytucji Zgromadzenia jako program życia, ale aprobował styl tego życia zawarty w świadectwie Założyciela. I w tym sensie, zauważalna jest w Zgromadzeniu pewna nadzieja, że kanonizacja spowoduje nie tylko ożywienie charyzmatu naszej wspólnoty zakonnej, ale też pobudzi nas, duchowych synów św. Ojca Stanisława do wierniejszej i bardziej wielkodusznej odpowiedzi na łaskę powołania. Przykład zaś jego całkowitego oddania Chrystusowi i Kościołowi na wzór Niepokalanej Matki Pana stanie się tak przekonujący, iż przyciągnie nowe pokolenia młodych mężczyzn do świętego życia w naszej wspólnocie, naszym charyzmatem.

Łaska kanonizacji uświadomiła nam także kolejny raz, jak ważne są nasze korzenie, jak głęboko sięgają nasze związki ze św. Ojcem Założycielem, jaki jest – lub powinien być – punkt odniesienia i fundament refleksji. Potrzebujemy kontynuacji i teologicznego pogłębienia refleksji nad charyzmatem założycielskim św. Ojca Stanisława. Rozpoczęła się ona dość intensywnie zarówno po beatyfikacji jak i po obchodach stulecia odnowy Zgromadzenia, dokonanej przez bł. Jerzego. Potrzebujemy pójść dalej i podjąć refleksję nad tym, co należy do istoty charyzmatu i tożsamości Zgromadzenia, a co jest zmienne, czasowe, związane z wrażliwością danego okresu historii, koniecznością dostosowania się do uwarunkowań zarówno kościelnych jak społecznych, czy związanych z daną kulturą i mentalnością. Opatrnościowo wręcz wpisują się tu decyzje ostatniej Kapituły Generalnej, która nałożyła na Zarząd Generalny dekret, aby powołać „Komisję ds. Konstytucji i Dyrektorium, której celem będzie dokonanie rewizji oraz zaproponowanie ewentualnych zmian i redakcji obowiązujących obecnie Konstytucji i Dyrektorium Zgromadzenia Księży Marianów”. Komisja ma obowiązek przedstawić wyniki prac na najbliższej Kapitułe Generalnej. Uzasadnieniem takiego dekretu, zdaniem Kapituły, były „wydarzenia beatyfikacji Ojca Założyciela w roku 2007 i obchody jubileuszu stulecia Odnowy i Reformy naszego Zgromadzenia w

2009". Zdaniem Kapituły wzbudziły one wśród wielu Współbraci „potrzebę zdefiniowania na nowo charyzmatu mariańskiego i ujęcia go w formie prawnej, tj. w Konstytucjach” (*Z akt Kapituły Generalnej 2011*). Komisja kończy pracę, jednak to najbliższa Kapituła Generalna podejmie odpowiedzialne zadanie rozeznania i właściwego ujęcia naszego charyzmatu w formie prawnej i zapisania go w naszych Ustawach. Kanonizacja naszego Ojca Założyciela unaocznia nam jeszcze wyraźniej jak ważne i potrzebne jest to zadanie.

Aktualność i żywotność charyzmatu naszego Zgromadzenia

Część refleksji nad charyzmatem Zgromadzenia pojawiła się już w wywiadach, opracowaniach lub też artykułach teologicznych. Inne są formułowane na bieżąco, w zależności od potrzeb. Zaczynamy mieć własne koncepcje znaczenia kanonizacji, świętości Ojca Stanisława, istotnych elementów charyzmatu i jego oddziaływania na duchowość i apostołat. Są to nie tylko bardzo pozytywne owoce łaski kanonizacji, ale przede wszystkim może to być dobry ferment dla twórczego poszukiwania odpowiednich ujęć natury naszej wspólnoty zakonnej; tego co najbardziej trwałe i niezmiennie i tego, co tylko czasowe, więc przejściowe. Ponadto, podejmując refleksję nad naszym charyzmatem, poszukujemy sposobów jego implementacji w życie i nasze dzieła apostołskie. W pewnym sensie dopiero beatyfikacja i kanonizacja naszego Ojca Założyciela spowodowała, iż zdaliśmy sobie sprawę z niezwyklej aktualności nie tylko jego osobistego charyzmatu, ale przede wszystkim z atrakcyjności charyzmatu założycielskiego, jaki pozostawił on nam – jego duchowym synom. Jest to dar, który jest naszym obdarowaniem i bogactwem, ale też wielkim do wypełnienia zadaniem.

W przeszłości, zwykle, kiedy mówiliśmy o duchu Zgromadzenia i jego misji to podawaliśmy trzy elementy: szerzenie kultu Niepokalanego Poczęcia Matki Bożej, pomoc zmarłym i szeroko interpretowane duszpasterstwo. Wizja ta sięga do początków Zgromadzenia i opisu celów szczegółowych zawartych w *Norma Vitae* świętego Ojca Stanisława. Wiemy też, że jeśli nawet nasze Konstytucje ostatniego okresu historii nie ujmowały tych trzech elementów w jednym paragrafie lub też wzajemnie powiązanych, to w naszej świadomości oraz w innych ważnych dokumentach i opracowaniach, nie tylko łączyliśmy je ze sobą, ale też szukaliśmy reguły wynikania.

Znajomość źródeł historycznych daje nam wiedzę, że szerzenie czci Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny dla naszego świętego Ojca Założyciela miało znaczenie pierwszorzędne i dotyczyło to w tej samej mierze nazwy Zgromadzenia, co celu szczegółowego jego wspólnoty. Tę swoją postawę święty Ojciec Stanisław uzasadnia tylko w jeden sposób, a mianowicie „wizją przez Ducha Bożego wyciśniętą w jego duszy” (*Fundatio Domus Recollectionis*). Niesiony tą wizją opuścił „droższe mu nad życie Zgromadzenie Szkół Pobożnych” i wszystko podporządkował swojemu mistycznemu doświadczeniu; złożył też ślub krwi, to jest obrony przywileju Niepokalanego Poczęcia Matki Pana nawet za cenę życia, jeśli by do tego doszło.

Zaraz potem pojawia się druga cecha charakterystyczna Zgromadzenia: pomoc zmarłym cierpiącym w czyśćcu. Tu również, odnosząc się do źródeł historycznych, znajdujemy szczególne doświadczenia duchowe świętego Ojca Stanisława, zwłaszcza te opisane przez świadków. Sam Ojciec Założyciel natomiast nie wspomina o nich, inaczej niż ma to miejsce w przypadku „wizji Zgromadzenia Niepokalanego Poczęcia”. W *Norma Vitae, suffragium defunctorum* ujmuje jako drugi cel, bez specjalnego uzasadnienia. To możemy jedynie słusznie domniemywać z kontekstu pomocy zmarłym, ponieważ miała ona być świadczona „poddanym karom czyśćcowym, zwłaszcza żołnierzom i zmarłym wskutek zarazy”. Chodzi tu więc o tych, którzy odeszli z tego świata nieprzygotowani na spotkanie z Panem i nie prowadzili świętego życia; potrzebują przygotowania, oczyszczenia, aby mogli w pełni cieszyć się widzeniem Pana.

Trzeci wymiar, który w *Norma Vitae* ujęty jest jako „pokorna pomoc proboszczom w pracach kościelnych” niesie w sobie apostołski charakter Zgromadzenia. Charakter ten znalazł swój właściwy wyraz nie tylko w dokumentach aprobujących naszą wspólnotę jako instytut kleru regularnego i w wielorakiej działalności apostołskiej naszego Zgromadzenia, ale przede wszystkim w gorliwości apostołskiej naszego świętego Ojca: w jego przepowiadaniu Słowa Bożego, obfitym piśmiennictwie o teologicznoduchowej treści, niezliczonych spowiedziach, kierownictwie duchowym tak pojedynczych osób, jak klasztorów, oprowadzaniu pielgrzymów; w jego zaangażowaniu w sprawy społeczne połączonym z umiłowaniem ojczyzny doczesnej i wspieranie ubogich oraz czynach miłosierdzia. Do tej postawy Ojciec Założyciel dołączył także cechę bardzo osobistą i przekazaną swojej wspólnotce, to jest apostołat trzeźwości, ujęty jako abstynencja od gorzałki (*crematum*), używki zakazanej dla jego duchowych synów (*Norma Vitae, Testamentum II*). U podstaw takiej właśnie teorii i zarazem działalności duszpasterskiej świętego Ojca Stanisława oraz jego troski, aby założyć apostołską wspólnotę zakonną, znajdowało się głębokie przekonanie, że ta forma życia poświęconego Bogu jest w pełni ewangeliczna, bo jest właściwa Chrystusowi i Apostołom.

Szerzenie czci Niepokalanego Poczęcia Matki Pana, pomoc zmarłym, którzy odeszli z tego świata nieprzygotowani na spotkanie Chrystusa i pokorna pomoc proboszczom w pracach kościelnych, oprócz doświadczenia wiary naszego świętego Założyciela, ma także swoje uzasadnienie w znakach czasu ówczesnego Kościoła i świata. Niepokalane Poczęcie Matki Bożej ciągle napotykało sprzeciw wielu

członków Kościoła, choć misterium to ujawnia niezgłębione miłosierdzie Boga ku rodzajowi ludzkiemu. Święty Ojciec Założyciel wyprzedził w tym miejscu główny nurt Kościoła o niemal 200 lat. Podobnie było z modlitwą za zmarłych: kontekst historyczno-społeczny XVII wieku, z ogromną częstotliwością wojen i związanych z tym epidemii, powodujących śmierć rzeszy niewinnych i nieprzygotowanych osób domagał się chrześcijańskiej odpowiedzi; w niektórych regionach Rzeczypospolitej umierało nawet powyżej 50% populacji. Ta sama sytuacja doprowadziła do upadku religijnego: brakowało księży i nie było opieki duszpasterskiej, zwłaszcza wśród ludności ubogiej i wiejskiej. Umiejętnością świętych jest dar rozeznania znaków czasu i wsłuchanie się w działanie Ducha Świętego. Ojciec Założyciel był wrażliwy na działanie Ducha Świętego, umiał odczytać Jego natchnienia i znaleźć odpowiedź na potrzeby Kościoła i człowieka. Tę umiejętność zostawił także nam w swoim charyzmacie.

Wymienione wyżej trzy elementy naszego patrimonium na przestrzeni historii Zgromadzenia były realizowane na wiele sposobów i poddane były różnym interpretacjom, czy też nawet zaniedbaniom. Trzeba tu zauważyć kilka postaci, które stały się punktami odniesienia. Historycznie pierwszym jest Czcigodny Sługa Boży o. Kazimierz Wyszyński i jego ogromna troska o wierność Ojcu Założycielowi i patrimonium Zgromadzenia. Drugim, który uratował nasze Zgromadzenie od śmierci i je odnowił, to bł. Jerzy Matulaitis-Matulewicz; poprzez dzieło odnowy pozostawił on Zgromadzeniu swój ślad: nowy dynamizm i nową interpretację dostosowaną do czasów sobie współczesnych. Jego Konstytucje są nadal naszym punktem odniesienia, a jego idea powszechnego apostołstwa połączonego ze społecznym zaangażowaniem i pójściem tam, gdzie jest największa potrzeba stały się treścią ciągle żywą i aktualną także dziś. Przepięknym owocem i świadkami takiej postawy są nasi błogosławieni męczennicy: Antoni i Jerzy. Byli tam, gdzie rzeczywiście była wówczas największa potrzeba wiary, posługi duszpasterskiej i dania świadectwa miłości ku braciom, aż do śmierci. Takie samo świadectwo umiłowania Chrystusa i Kościoła aż do końca, dali Słudzy Boży: Fabian Abrantowicz, Andrzej Cikoto i Janis Mendriks w czasach nieludzkiego komunizmu.

Po beatyfikacji Ojca Założyciela w 2007 roku, po obchodach setnej rocznicy Odnowy Zgromadzenia i w końcu po kanonizacji Ojca Stanisława coraz wyraźniej dociera do nas fakt, że Bóg do nas przemawia w tych wydarzeniach i że musimy się wsłuchać w Jego głos, aby dobrze go zrozumieć i odpowiedzieć nań zgodnie z Jego wolą. Do wielu z nas dotarło, że Zgromadzenie jest wspólnotą żywą, w drodze, a my potrzebujemy nieustannego dialogu z Duchem Świętym o tym charyzmacie, który umieścił w naszych sercach. Nie możemy się bać nowych, kolejnych i naszych interpretacji charyzmatu Zgromadzenia. Jest ono bowiem także nam zadane. Nie jesteśmy tylko przedmiotem Konstytucji i Dyrektorium, ale jako żywe osoby noszące ten sam charyzmat musimy poszukiwać coraz to nowych, współczesnych i odpowiednich form wyrazu charyzmatu. Zawsze w wierności naszemu patrimonium i w zgodzie z tradycją mariańską; w synowskiej uległości Kościołowi.

W podjętej w ostatnich latach refleksji i wymianie myśli, zdaliśmy sobie sprawę, że misterium Niepokalanego Poczęcia Matki Pana jest istotą charyzmatu naszego Zgromadzenia i z niego wypływa natura i misja naszej wspólnoty. Zauważyliśmy, że święty Ojciec Stanisław był zauroczony misterium Niepokalanego Poczęcia Matki Bożej. Szerzeniu tej tajemnicy i głoszeniu świętości życia Maryi poświęcił założone przez siebie Zgromadzenie, z tego też powodu, na cześć jaśniejącego bielą Poczęcia Matki Bożej, przywdział biały strój. Z tą misją Zgromadzenia i jego rozmiłowaniem w Maryi Niepokalanej i tym Jej wyjątkowym przywileju wiązał swoje głębsze doświadczenia mistyczne.

Zauważyliśmy także, że kolejne wyrazy charyzmatu są jak dwie ręce, poprzez które z jednej strony ujawnia się nasz charyzmat, z drugiej się realizuje. Misterium Niepokalanego Poczęcia Dziewicy Maryi ujawnia, że miłość Boga uprzedza wszelkie ludzkie działanie, że Bóg ludzkie życie wyprowadza z głębin swojej miłości, że Jego miłosierdzie jest większe niż wszelkie zło i grzech; że ludzkie życie jest darem i jest święte od samego poczęcia, że każde ludzkie życie jest chciane przez Boga. Misterium Niepokalanego Poczęcia mówi nam też, że ostatecznie „pochodzimy od Boga”, On jest Źródłem życia i przychodzimy na świat otoczeni Jego łaską i w Jego Opatrzności. Sprawia to, iż życie każdego człowieka nabiera szczególnej godności. W świecie, gdzie istnieje przemyśl pogardy ludzkiego życia, gdzie – w jakiejś aberracji liberalizmu – zabijanie nienarodzonych dzieci zaliczane jest do praw człowieka, kanonizacja Ojca Założyciela, który wskazuje na Niepokalane Poczęcie Maryi staje się wołaniem o przywrócenie godności każdego życia ludzkiego. Świętość, do jakiej jest powołany każdy człowiek, ma swoje przeznaczenie zawarte w stwórczym planie Boga. Jest nim pełnia życia w Bogu, pełnia szczęścia z Bogiem i bliskimi w Królestwie Niebieskim. To dlatego misterium Niepokalanego Poczęcia Maryi musi prowadzić do modlitwy za zmarłych i do towarzyszenia człowiekowi w umieraniu. Poczęcie i umieranie są jak klamra spinająca całe – to doczesne i wieczne – ludzkie życie, które z zamiśle Boga ma być „święte i nieskalane”. Ten wymiar charyzmatu Zgromadzenia jest i dziś także aktualny: dzisiejszy człowiek chce usunąć umieranie nie tylko ze swojej świadomości, ale też ze świata kultury i życia społecznego. A jeśli już się nie da, to przynajmniej chce ją zbanalizować, sprowadzić do rozrywki lub sloganu. W ten sposób jednak eliminuje się coś znacznie większego: wieczne przeznaczenie ludzkiego życia, fakt, że ludzkie życie jest pielgrzymką do domu Ojca, a śmierć jest przejściem, bramą. Dziś człowiek nie chce słyszeć o umieraniu i je zagłusza, bo nie chce słuchać o tym, co znajduje się poza horyzontem wyznaczonym umieraniem. Modlitwa za zmarłych natomiast jest nie tylko aktem wiary w życie wieczne w Bogu, ale

także uczynkiem miłosierdzia wykraczającego poza doczesność, dosięgającą tych, z którymi mamy już tylko relację miłości w Bogu. Buduje się wspólnota świętych, która w ten sposób i nas przygotowuje na ten nieunikniony etap naszego przejścia do wiecznej Ojczyzny. Jeśli mamy świadomość, że oba wymiary miałyby być realizowane czynnie, to od razu rozumiemy, dlaczego Zgromadzenie ma charakter apostołski: aby dotrzeć z tą wielką radosną nowiną o pochodzeniu i przeznaczeniu człowieka do możliwie największej liczby osób. I to zadanie powierza nam dzisiaj Bóg. Kanonizacja naszego Ojca Założyciela jest natomiast znakiem jak bardzo Kościół i świat potrzebuje naszego charyzmatu.

Na trud twórczej odpowiedzi na łaskę powołania i otwartości na charyzmat naszej wspólnoty zakonnej, który Duch Święty nam powierzył, wszystkich Was i siebie samego powierzam macierzyńskiej opiece Niepokalanej Maryi, Matce Pana i naszej Matce oraz świętemu naszemu Ojcu Stanisławowi i naszym błogosławionym: Jerzemu, Odnowicielowi naszego Zgromadzenia i Antoniemu i Jerzemu, męczennikom. Z serca wszystkim błogosławię.

ks. Andrzej Pakuła MIC
przełożony generalny